

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Cena w sprzedaży ulicznej 3 kop

== Wychodzi codziennie. ==

Cena prenumeraty:

w Warszawie na prowincji:

tygodniowo 12 kop. 15 kop.

miesięcznie 45 " 60 "

Pojedynczy № 2 kop. 3 kop.

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedynczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Kom. Robotniczych.

Proletariatusze wszystkich krajów, łączcie się!

Potworna zbrodnia.

11 lipca Warszawski sąd wojenny skazał **Mieczysława Wojciechowskiego, Stanisława Szubę, Feliksa Jaworowskiego, Bolesława Szamborskiego i Kazimierza Piorunkiewicza** na śmierć przez powieszenie.

Wszyscy oskarżeni byli o to, że 8-go stycznia r. b. zabili naczelnika powiatu mińsko-mazowieckiego Janackiewicza.

Oświadczamy z całą stanowczością, że na ławie oskarżonych nie zasiadł istotny zabójca naczelnika powiatu!

Ani jeden z zasądzonych nie był członkiem naszej partji. Skazano na śmierć pięciu niewinnych ludzi!

Rozprawy sądowe, które trwały dwa dni, były naigrawaniem się z prawa, cały sąd z katem Szejnkowskim na czele był krwawą komedią. Sąd żadnych dowodów winy nie miał, bo ich rzecz prosta mieć nie mógł. Jednak nie zawahał się dźwignąć pięciu nowych szubienic dla ludzi, z których nie wszyscy są pełnoletni.

Piętnujemy te nowe niesłychane usiłowanie mordu zbiorowego na pięciu ofiarach!

„Jubileusz” Dumy.

Minęły pierwsze dwa miesiące istnienia Dumy...

Co przez ten czas dała i zdziałała ona, co dała i zdziałała niezależnie od zasługi zasiadających w niej i zwłaszcza ich większości a nawet wbrew wyraźnym ich życzeniom i woli?

Od pierwszej chwili istnienia Dumy stało się widocznym dla wszystkich, jak niezgłębiona, nieprzebyta przepaść dzieli klikę rządzącą od ludu.

Duma wykazała, jak powszechną jest nienawiść do rządu, jak dalece jest on opuszczonym i osamotnionym. Powszechność i siła nienawiści do niego klas uprzywilejowanych wysunęła na czoło burżuazyjnej opozycji i jako przeważającą jej reprezentację — radykalne drobnomieszczaństwo, które się stało jądrem składu Dumy. Chłopi, u których rząd szukał poparcia, którym starał się zapewnić jaknajwiększą ilość mandatów w Dumie, zawiedli go. Nienawiść do gniotącego ucisku pozostałości pańszczyźnianych, do straszliwego wyzysku podatkowego, głód, bezprawie, brak ziemi, bezmyślne okrucieństwa rządowe — zrobiły z ciemnego, nieświadomego chłopca w sposób nieoczekiwany prędko — żywioł rewolucyjny i demokratyczny. Jeżeli przed wyborami i ponieważ w czasie wyborów mógł jeszcze ktoś przypuszczać, że carat ma jednak jakieś korzenie w samym społeczeństwie, jakąś podstawę społeczną w niektórych jego warstwach, to skład i nastroj Dumy rozproszyły to złudzenie.

Carat okazał się rządem bezklasowym, jakgdyby wiszącym w powietrzu, bo nie znajdującym trwałszego oparcia w żadnej poważniejszej klasie społecznej. Dzisiaj robi on wra-

żenie jakiejs wospy, rzuconej na burzliwy ocean, którego fale zalewają ją ze wszystkich stron. Wprawdzie wyspa ta ma jeszcze pewien grunt pod sobą — armję, ale armja ta jest z tego samego materiału społecznego, co podmywające ją fale oceaniczne: żołnierz jest to ten sam chłop i robotnik; jako taki wszczepiony już ma organicznie ów zarazek rewolucji. Z chwilą, kiedy ten zarazek wywoła w obozach powszechną zarazę, wtedy wyspa rządowa okaże się wyspą podmytą — i utonie w odmęcie.

Dwumiesięczna działalność Dumy miała niewątpliwie wysokie znaczenie agitacyjne. Głos z jej trybuny rozchodził się szeroko i trafiać mógł do najbardziej dalekich, ciemnych, nieporuszonych zakątków.

Zaden też głos u szerokich mas, zwłaszcza drobnomieszczańskich i chłopskich nie mógł się cieszyć większą powagą. W ten sposób świadomość polityczna, nienawiść i pogarda dla rządu bezwzględnie, jeszcze bardziej się upowszechniły i pogłębiły.

Upadła też powaga jego za granicą, w oczach kapitalistycznych rządów i giełd Europejskich, co też w pewnej mierze przyczynia się do osłabienia kamaryli rządowej i w niej osłabia wiarę w samą siebie.

Ale najważniejszym faktem w dwumiesięcznych dziejach Dumy było to, że okazała się ona bezsilną. — Na wszystkie jej próby prawodawcze, na wszystkie jej gniewne zapytania, na rozpaczliwe jej apele do sumienia i rozumu szajki rządzącej, do dobrotliwego, ale w błąd wprowadzonego monarchy, — rząd stale odpowiadał w jeden sposób: prowokacja, prowokacja, prowokacja. Duma — jak słusznie powiada „Nasza Życi”, organ radykalnej burżuazji, — już wszystko powiedziała, ale od jej słów nic się nie zmieniło. To samo bezprawie bez końca, ten sam mord, nieustający i pełne okropności życie...

Dla nas bezsiła Duma nie jest i nie mogła być niespodzianką. Nie wiele też nauczyła niespodzianka burżuazji i przedstawicieli jej w Dumie — Kadetów.

Ci, nie chcąc rewolucji, nie przestana „przekonywać” rządu, aby ustąpić raczyli... Ale taka poglądowa lekcja bez siły Dumy w walce z caratem potrzebna była dla wielkich mas chłopskich i obalamuconej złudzeniami Kadeckimi części proletariatu! Już w samej Dumie odbył się proces rewolucjonizacji chłopskiej grupy pracy, którą opór caratu najprędzej przekonał o tym, że środków i sposobu obalenia go szukać trzeba po za Dumą. Obecnie ten sam proces uświadomienia rewolucyjnego przechodzi sama masa chłopska. Dotąd skupiała ona wszystkie swoje nadzieje koło Dumy... Obecnie bezmoc Dumy ukazuje jej jedyne możliwe wyjście z położenia: rewolucję.

Oto najpoważniejszy rezultat dwumiesięcznej działalności Dumy.

Przeciwdziałanie pogromowi.

Poważne poszlaki, iż Skalon i jego podwładni usiłują zgotować pogrom w Warszawie, skłoniły partję naszą do nader energicznej akcji, celem udaremnienia wszelkich tego rodzaju prób zbrodniczych. Dzięki czujności zorganizowanych środków dzień onegdajszy przeszedł w takim

spokoju, że nawet Pogotowie ratunkowe nie miało do zanotowania wypadków na mieście.

Od rana stała się zagrożonych posterunkach nasze oddziały pomocnicze. Część ich krążyła bezustannie po mieście. W biurach pogotowia samoobrony czuwali dyżurni dzień i noc. Odpowiedni system alarmowy zapewniał szybkie skoncentrowanie sił samoobrony w każdym punkcie miasta. Do samoobrony zgłosiła się i pewna część uświadomionych żołnierzy, deklarując, że w razie potrzeby, przyłączy się zbrojnie do jej kadrów.

Na podstawie zdobytego doświadczenia mamy prawo twierdzić, że odeprzemy wszelkie zakusy pogromowe! Ludność Warszawy nie powinna zatem poddawać się panice i przez masowe uciekanie szerzyć popłoch na prowincji. Jej uczucie samozachowawcze powinno jej dyktować nie dezercję, lecz ułatwianie zadania naszej samoobronie, która jak dotąd umiała odwrócić od Warszawy krwawe widmo rzezi, tak i nadal, z tą samą energią działając, przyjętym na siebie obowiązkiem sprosta.

Poniżej przytaczamy rozpowrochnioną wczoraj odezwę Warszawskiego Komitetu Robotniczego „Do ogółu . . . i t. d.”

Do ogółu ludności warszawskiej.

Na skutek wieści o przygotowywanym przez rząd pogromie ludności żydowskiej partja nasza rozwinęła w dniu wczorajszym jaknajenergiczniejszą akcję zapobiegawczą.

Cała nasza organizacja stała się wielkiem pogotowiem, uzdatnionym do tłumienia wszelkich prowokacji i, co ważniejsza, do pokierowania samoobroną na wypadek istotnego niebezpieczeństwa.

Chuligani rządowi nie ośmielili się wykonać zbrodniczego spisku i wobec stanowczej postawy socjalistycznego proletariatu niezawodnie całkiem zaniechają swoich nikczemnych planów.

Że jednak panika wśród ludności żydowskiej z tych lub innych powodów jeszcze trwać może, zwracamy się przeto do niej z zapewnieniem, że ogół socjalistów robotników czuwa, żydzi więc zamiast poddawać się grozie oczekiwanych okrucieństw i niepotrzebnie uciekać z miasta, powinni raczej czynny brać udział w organizowanej przez nas samoobronie domów i ułatwiać naszej straży alarmowej otrzymywanie niezbędnych informacji.

Tym więcej wskazany jest spokój i nieuleganie popłochowi, że niektóre oddziały wojska pod wpływem naszej agitacji powzięły wczoraj jednomyślną uchwałę, że w razie pogromu wystąpią zbrojnie przeciw chuligańskiemu złodactwu.

Towarzysze nasi swój obowiązek znają i wypełnią go, jak przystoi rewolucjonistom. Lecz i od ogółu ludności chrześcijańskiej spodziewamy się czegoś więcej, niż zwykłej bierności, która nieraz staje się wprost karygodną.

Obywatele! Jeśli pomimo zarządzonej przez lud robotniczy środków władze posuną się do jakichś prób, wywołania rzezi bezbronnych, powinnością wszystkich jest udzielać schronienia zagrożonym i możliwie czynny brać udział w samoobronie.

Warszawa 13-go lipca.

**Warszawski Komitet Robotniczy
Polskiej Partji Socjalistycznej**

Życie partyjne.

Dzielnica Wolska. Sprawozdanie za maj—czerwiec.

W naszej dzielnicy jest do 40-stu fabryk z ogólną liczbą nie wynoszącą 5 tys. robotników, z wahaniami od 20 — 500, przyczem większość niżej 100, tylko 12 ponad 100. Organizacja nasza dociera wszędzie, w nielicznych tylko miejscach ma ona na razie luźne stosunki. Najlepiej zorganizowany jest fach garbarski, który obejmuje wogóle 8 fabryk z 434-ema robotnikami. Mamy tu 197 zorganizowanych (na wykładach bywa ludzi więcej), komitet fachowy z 17 członków. W ciągu maja i czerwca odbyło się 16 zebrań kół wykładowych, 4 wiece agitacyjne, 2 dyskusyjne, 8 zebrań komitetu. Strejk wszędzie zakończony. Robotnicy w fabrykach często sami urządzają sobie dyskusje. „Robotnika” prenumerują 88 egz. Metalowych fabryk jest 8 z ogólną liczbą robotników 1150. W tym liczymy uczestników naszych zebrań wykładowych 500, komitet fachowy z 8-iu członków, 4 komitety fabryczne od 5—9-ciu członków. Esdeków jest w fabrykach metalowych 200, endeków 24, Bundowców 5, sjonista 1, reszta bądź bezpartyjni, bądź sympatycy nasi. Zebrań wykładowych w ciągu 2-ch miesięcy było 30, wieców agitacyjnych 10, dyskusyjnych 3, zebrań komitetów 11. „Robotnika” prenumerują 212 egz.

Strejk był w maju u Henneberga wygrany.

Fabryk przedzalniczych 4 z 1430-oma robotnikami. Systematyczne wykłady odbywają się w 2-ch, ze 175-oma słuchaczami; tam też są komitety fabryczne; istnieje ogólny komitet przedzalniczy. Zebrań wykładowych odbyło się 30, wieców agitacyjnych 9, dyskusyjny 1; komit. 5 zebrań. Są esdecy i endecy, a ostatnio nawet tajemnicza Rada komitetu robotniczego, która demoralizuje mało świadomych robotników.

„Robotnika” obecnie biorą 90 egz. W fabryce Reichera (wstążkowa) był 7 tygodni strejk, który miał przebieg następujący: zastrejkowały osnowiarki w Łodzi o podwyższenie płacy; fabrykanci utworzyli związek dla zwalczania strejku i postanowili zamknąć fabryki. Wtedy ogół postawił żądania. Robotnicy warszawscy zsolidaryzowali się i także postawili żądania. Kilkakrotne ustne i listowne pertraktacje delegatów z fabrykantami doprowadziły do zwycięstwa, (trzy tygodnie temu); uzyskano podwyżkę lonu z 1.50 na 1.80, akordu—na 12 do 20%. Zapłacono za 2 tygodnie strejku. Strejk prowadziła P. P. S. i S. D.

Czyste obejmuje 9 niewielkich fabryk, razem 400 robotników. Wszędzie mamy stosunki, w większości wpływy przeważające, a nawet wyłączne (farbiarnia, Żerański, Witte, Fink i Wille). Zorganizowanych jest 60. Esdeków 20. Dawniej było kilka małych kółek, obecnie od miesiąca jedno duże koło, które zbiera się co tydzień. Nowopowstające kółka prowadzą sami robotnicy. Co tydzień zbiera się komitet Czystowski, w skład którego wchodzi przedstawiciele wszystkich fabryk 12-stu. Komitet fabryczny jest tylko u Sztarka. Wieców agitacyjnych było 6. „Robotnik” ma 100 z górą prenumeratorów. W fabryce Sztarka postawiono żądania, które zostały uwzględnione (była wzmianka w „Rob.”). Pomimo uciechy esdeków, że jakoby fabr. Ambrożewicza zraziła się do P. P. S. i wypowiedziała się za związkami partyjnymi — robotnicy tej fabryki nic o tym nie wiedzą. Był tam strejk, ale nieudany.

Gazownia na Czystem, robotników przeszło 500, komitet fabryczny funkcjonuje słabo, na wykłady uczęszcza ogółem do 250 ludzi, odbyło się około 12 zebrań wykładowych, 1 wiec agitacyjny, 1 dyskusyjny. „Robotnika” prenumerują 75 egz.

Piekarnia Michlera, robotników 400, zorganizowanych pepesowców 80; odbyło się 8 zebrań wykładowych, 2 wiece dyskusyjne z esdekami, na ostatnim, mimo liczebnej przewagi esdeków przeszła rezolucja o związkach bezpartyjnych.

Stosunki mieszane obejmują 5 fabryk, z górą 200 robotników, są przeważnie świeże.

Jest komitet mieszany i 3 koła wykładowe. Odbyły się 3 wiece. „Robotnika” biorą kilkanaście sztuk. U Fiszerza stosunki nikłe, były 2 wiece. Pruszyński bierze „Roba”.

Z tramwajarzami luźne stosunki. Był 1 wiec i dwa wykłady. Prowadzono strejk. Rezolucję przeciw pogromom głosowano i przyjęto jednogłośnie w większości.

Na czele organizacji stoi komitet dzielnicowy wybrany przez konferencję, składa się z 12 członków. Zbiera się co tydzień. Odbyły się 2 konferencje dzielnicowe po 50 uczestników. Mieliśmy zebranie dyskusyjne na temat programu i taktyki, 20 osób. Istnieje szkoła agitatorów; była druga, która przerwała swoje zajęcia.

Ogółem mamy 1.200 zorganizowanych towarzyszy, 660 prenumeratorów „Roba”, odbyliśmy 45 wieców, 123 zebrania wykładowe, 40 organizacyjnych.

Za Robotnika zapłaciliśmy w ciągu czerwca 150 rs., podatku partyjnego 50 rs., duże sumy na strejk garbarzy, na strejk u Szajble-ra i t. p.

KRONIKA

Spóźnione przechwałki. Korespondent „Gazety Polskiej” opowiada, że Koło polskie miało na myśl też wyrazić swoją wzdargę gen. Pawłowowi, inaczej jednak niż to uczyniła lewica, mianowicie przez opuszczenie sali. Dlaczego demonstracji nie wykonało? Hm, bo ów rzekomy animusz poczuło Koło dopiero wówczas, gdy Pawłowa... już dawno na sali nie było! Po francuzku zwie się to — animuszem na schodach (po niewczasie)...

„Koło polskie, po krótkiej naradzie komisji parlamentarnej, postanowiło wyjść z sali w razie, gdyby Pawłow zjawił się powtórnie. Ale się nie zjawił.” Tak w opowiadaniu korespondenta wygląda to rzekome kiwanie palcem w bucie.

W całej prasie rosyjskiej, przy omawianiu wypędzenia Pawłowa z Dumy, podawano jako najohydniejszy jego czyn katowski i najwyuzdańsza prowokację Dumy — stracenie Papaja, któremu niższe katy decydowały się darować życie, ze względu na jego wiek półdzięciący. Była to zaś odpowiedź Pawłowa na interpelację... Koła polskiego. Gdyby to Koło szczerze wносиło podobne interpelacje, to nie tylko z obrażonego uczucia ludzkiego, lecz i z obrażonej dumy poselskiej, powinno było Pawłowowi okazać odruchowo i jak najjaśniej swoją wzdargę.

Gruboskórni ci ludzie nie zdobyli się jednak na żaden odruch i zdaje się, że dopiero komentarze prasy rosyjskiej odstąpiły im fakt, że z Pawłowem mieli porachunki... Zład, zapewne powstała legenda o niedosłej demonstracji pp. Kółowców.

Bezwstydnne wyznanie.

Wyparci z wielu „gniazd szlacheckich” przez przerastających ich sprytem narodowych demokratów — ugodowcy, zgrupowani przy „Słowie”, doczekali się obecnie chwili, dogodnej do podstawienia nogi swoim konkurentom... Postanowili szeroko wyzyskać okoliczność iż endeckie „koło” w Petersburgu aż (!) dwoma głosami większości uznało dopuszczalność przymusowego wywłaszczenia większej własności.

Organizują tedy ugodowcy ankietę; niechaj się szlachta wypowie, czy jest za wywłaszczeniem dworskiej ziemi, czy nie? Oczywiście posypią się odpowiedzi: nie pozwalamy; to, wedle rachub „Słowa” mocno narodowych-demokratów wśród szlachty zdyskretyje... Ale endecków, specjalistów od szwindlu politycznego, niedobitki ugodowe nie tak łatwo zapędzą w pokrzywy.

Wobec grożącej ankiety — „Dzwon” endecki z całą bezczelnością przyznaje, że t. z. „koło” polskie durzy tylko stronnictwa rosyjskie swoim rzekomym przychyleniem się do projektów wywłaszczeniowych; a niechno endecja doczeka się autonomii Królestwa — to już się wszystko przeprowadzi „zgodnie z interesem narodowym”, co w tej kampanji „Dzwon” i „Słowo” oznacza oczywiście interes szlachecki.

Nikt nie łudzi się, iżby endecy nie byli zdolni do wszelkich oszustw, wykrętów i zmian frontu — tylko skąd ta pewność, że w autonomicznym sejmie będą mogli gospodarować, jak szare gęsi?

Korespondencje.

Strejk rolny.

Powiat Łęczycki. Służba folwarczna zastrejkowała w kilkunastu folwarkach, jak w Tkaczewie, Borsynie, Cedrowicach, Śliwnikach, Sierpowie, Szczebławie, majątkach należących do Towarzystwa akcyjnego Leśmierz (gdzie jest cukrownia), w Witaszewicach, Orszewicach, Podgórzycach, Kucharach, Pokrzywnicy, Łubnicy, Skotnikach, Karsznicach, Leżnicze i t. d.

W majątkach tych strejkują również kowale i stelmachy dworscy, ogrodnicy i kucharze też przyłączyli się do strejku.

11-go lipca zjechali się do Łęczycy obywatele ziemscy na naradę, co począć. W myśl dyrektyw nowoupieczonego „związku przeciw strejkom służby rolnej” postanowiono „o ile to będzie możebne” nie robić ustępstw.

Przypuszczać należy, że to tylko czcze pogrozki, bo każdy dzień zwłoki przynosi ogromne straty, co znacznej części obywateli ziemskich grozi zupełnym bankructwem. Ziemia to nie fabryka, którą na jakiś czas zamknąć można.

Powiat Kutnowski. W okolicach Żychlina zastrejkowali robotnicy na folwarkach: Śleszynek, Dobrzelin, Belno, Szawce, Orlów. 30 czerwca sprowadzono 8 strażników, którzy zaarestowali w Orlowie dwóch chłopaków. Gdy się o tym dowiedzieli strejkujący natychmiast uwolnili zaareztowanych i stawili opór strażnikom, nie pozwalając nikogo uwięzić. Strażnicy odjechali, lecz nazajutrz powrócili z wojskiem i zabrali 9 robotników. Strejk w Orlowie trwa. Dziedzic uciekł.

W pobliżu Skrzyszew, w niedzielę dnia 1 lipca odbył się wiec służby dworskiej i włościan; naradzano się nad strejkiem. W naradach brało udział około tysiąca ludzi.

STREJKI.

Strejk ogrodników. 21 czerwca ogrodnicy i robotnicy zakładów ogrodniczych Hosera zastrejkowali, wystawiwszy bardzo skromne żądanie (skrócenie dnia roboczego latem do godz. 10, zimą do 8). Strejk wkrótce objął wszystkie zakłady w Warszawie i okolicy.

Wielu właścicieli odrzuca skapitulowało, pozostali zaś w liczbie 11 nie chcieli dać żadnych ustępstw. Po dwutygodniowym strejku strejkowy komitet ogrodniczy P. P. S., który kieruje całą akcją, widząc taką bezwzględność właścicieli, postanowił zaprzestać absolutnie wszelkich robót, jak naprz. polewania, cieniowania i t. d.

To poskutkowało i 9-go lipca zaczęły się pertraktacje, które rozbiły się jedynie dzięki chciwości Hosera. Ten prowodyr związku ogrodników-właścicieli oburzył ogół towarzyszy tak, że postanowiono strejkować dalej.

Strejk został wygrany w 12 zakładach, które przystały na warunki pracowników w zupełności.

W fabr. Cukierników Warszawskich (Blikle, Zawistowski, Górscy i S-ka) przyjęto bez strejku następujące żądania: 1) dwutygodniowy płatny urlop; 2) w razie choroby cały lon płatny w ciągu dwóch tygodni, od 2 tygodni do 2 miesięcy połowa lonu płatna.

Sprawy partyjne.

Sąd partyjny, zebrany w dniu 2-go lipca w sprawie wytoczonej tow. Bartoszewi przez komitet dzielnicy Mokotowskiej, zdecydował: wobec braku dowodów wszelkie zarzuty, czynione tow. Bartoszewi są nieuzasadnione i tow. Bartoszew jest najzupełniej zrehabilitowany.

Nasze wydawnictwa.

Wydział wiejski P. P. S. rozpowszechnił w 100.000 egzemplarzy Odezwę strejkową, formującą żądania strejkowe: a) najemników dworskich, pracujących na dniówkę, b) fernali i parobków folwarcznych, c) rzemieślników.